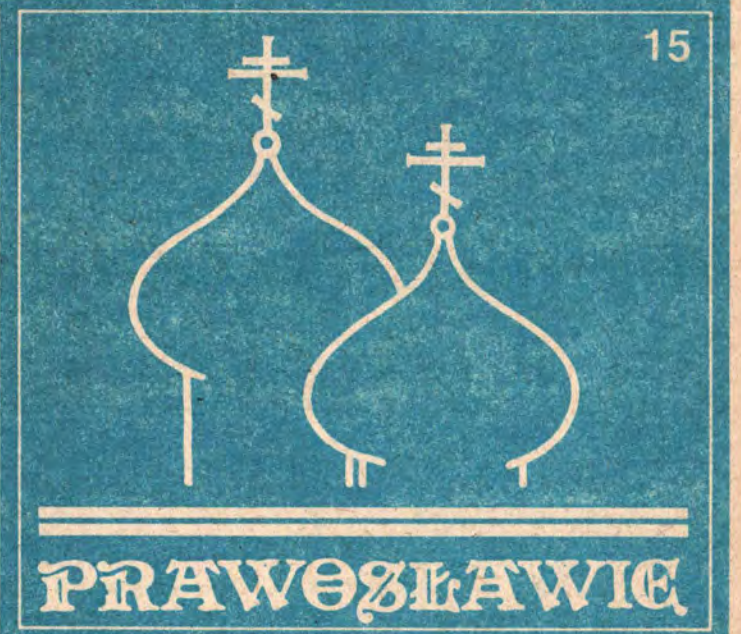


V DNI MUZYKI CERKIEWNEJ W HAJNÓWCE ● GRABARKA '86 ● ŚCIANA CZY PUSTYNIA? ● ME LODYKA CERKIEWNA ● MIKOŁAJ BIERDIAJEW – prawosławny myśliciel ● PARAFIA PRAWOSŁAWNA W ZABŁUDOWIE ● Z ŻYCIA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO ● PANORAMA BIAŁOSTOCKA ● NAD CYRYLOMETODEJSKĄ ANTOLOGIĄ ● CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO



15

PIĘĆDZIESIĄTNICA

Ks. Konstanty Bondaruk



Ikona Zesłania Ducha Świętego

W pięćdziesiąt dni po Wielkanocy i dziesięć po święcie Wniebowstąpienia Kościół prawosławny świętuje Pięćdziesiątnicę, zwaną także Świętem Trójcy Świętej oraz Zesłaniem Ducha Św. na Apostołów. Wszystkie trzy nazwy dotyczą jednego, wielkiego święta należącego do ruchomych, uzależnionych od Wielkanocy święt oraz od 12 wielkich święt w roku liturgicznym. Jest to dzień ze wszech miar szczególny, dzień narodzin Kościoła Chrystusowego.

Pięćdziesiątnica była jednym z trzech wielkich święt żydowskich. Obchodzono ją w 50 dni od pierwszego dnia Paschy gdy kończono żniwa i przynoszono Bogu ofiary z plodów ziemi. Łączono je także z pamiątką otrzymania w pięćdziesiątym dniu po wyjściu z Egiptu Zakonu Mojżeszowego na Synaju. Święto obchodzone było niezwykle uroczyste. Tłumy Żydów i diaspory przybywały do Jerozolimy, by złożyć ofiarę, a wielojęzyczny tłum z odległych prowincji napelniał miasto.

Tak było również w dniu, który posłużył ustanowieniu chrześcijańskiej Pięćdziesiątnicy. Apostołowie, zgodnie z poleceniem i obietnicą Chrystusa, trwali w modlitwie i oczekiwaniu Ducha Świętego. „Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy – czytamy w Dziejach Apostolskich – nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru i napelniał cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia które się rozdzieliły i na każdym z nich spoczął jeden. Wszyscy zostali napelnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić obcymi językami tak jak im Duch pozwalał mówić”.

Wystąpienie apostoła Piotra, pierwsze nawrócenia, znaki i cuda, żarliwa pobożność i misyjny zapał to pierwszy rezultat działania Ducha Świętego. Jego moc stała się zasadą istnienia Kościoła.

Pięćdziesiątnica jest nie tylko Świętem Zesłania Ducha Świętego, założenia Kościoła Chrystusowego, ale także świętem Trójcy Świętej. Kościół dziękuje w tym dniu Bogu Ojcu, który powstał Pocieszyciela – Ducha, dziękuje Odkupicielowi, który uprosił zesłanie Ducha, dziękuje Oświecicielowi – Duchowi Świętemu, który zstąpił na apostołów czyniąc ich pierwszymi owocami odkupienia Chrystusowego. W jednej z modlitw św. Bazylego, podczas których po raz pierwszy od

Wielkanocy wierni kłękają na kolana, by w pokorze prosić o dary Ducha, słyszymy, że „w ten ostatni, wielki i zbawienny dzień święta Pięćdziesiątnicy ... Pan Nasz ... objawił nam tajemnicę świętej, Jednoistotnej i Nierozdzielnej Trójcy”. Św. Symeon Nowy Teolog tak pisze o znaczeniu zesłania Ducha Świętego: „Brama to Syn według słów Jego – „Ja jestem bramą” (J 10,8), klucz do bramy to Duch Święty powiedziane jest bowiem »przyjmijcie Ducha Świętego« a dom – to Ojciec – »w domu Ojca Meego jest mieszkańcy wiele«. (J 14,2). Rozważcie uważnie te słowa; jeśli klucz nie otworzy, to brama nie będzie otwarta i nikt przez nią nie wejdzie do domu. A przecież Chrystus mówi – »Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie«. (J 14,6). To Duch Święty uzdalnia umysł do przyjęcia nauki o Ojcu i Synie zgodnie ze świadectwem Pisma: »Duch Prawdy... będzie świadczył o mnie... i doprowadzi was do całej prawdy«. (J 15,26; 16,13). Stąd wniosek, że poznanie Ojca i Syna odbywa się za pośrednictwem Ducha, a raczej w Duchu”. O którym Apostoł Paweł pisze, że „przenika wszystko – nawet głębokości Boga Samego” (1 Kor 2,10).

Tajemnica Trójcy Świętej objawiona w dniu Pięćdziesiątnicy chroniona jest przez Kościół przez cały okres jego dziejów i nierozłącznie związana jest ze wszystkimi przejawami życia kościelnego. Dogmat o Trójcy Św. wraz z nauką o Bogoczości Chrystusa jest fundamentem wiary. Kościół nazywa ją „życiodajną” – albowiem dla niego samego jest ona źródłem istnienia, pierwowzorem i ostatecznym celem. Wszystko w Kościele żyje i oddycha Trójcą Św. i wszystko jest ku niej skierowane: wiara, sakramenty, liturgia, modlitwa i pokuta. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego sprawowane są wszelkie czynności liturgiczne i sakramentalne. Wyznanie wiary w Trójcę Św. – mówi św. Grzegorz Teolog – towarzyszy człowiekowi od momentu chrztu św. jako przyjaciel i orędownik. Wielcy asceci i Ojcowie Kościoła, broniący czystości nauki o Trójcy Św. traktowali ją jako zasadę jedności podzielonego świata. Nauka o Trójcy Świętej w dwóch wymiarach: ponadczasowo

Dokończenie na str. 12

ŚCIANA CZY PUSTYNIA?

Eugeniusz Mironowicz

Podróżując po wschodniej Białostocczyźnie można odnieść wrażenie, że niektóre miejscowości nawiedziła epidemia, która oszczędziła tylko ludzi starych. Często spotyka się wsie, w których, jeden obok drugiego stoją domy-widma, dookoła zarośnięte chaszczami, bez okien, z wałącymi się dachami. Od lat nikt nie wchodził do tych domów. Właściciele ich wyjechali do miast, lub umarli, a w rodzinie nie było chętnych do dziedziczenia tego majątku.

Ludziom pozostającym na wsi rysują się katastroficzne wizje przyszłości. Często zadają oni sobie i innym pytanie, które w mieście rzadko wzbudza refleksje, mianowicie: co dalej z rolnictwem, kto będzie pracować na roli. Istnieją miejscowości w okolicy Gródka, Michałowa, Zabłudowa, Krynek, w których w ostatnim dziesięcioleciu liczba osób czynnie pracujących na roli zmniejszyła się kilkakrotnie. W niektórych wsiach ponad połowę mieszkańców stanowią renciści, pozostali to kandydaci na rencistów w najbliższych latach.

Młodzi rolnicy, nieliczne jednostki, nie mając perspektyw na urządzenie życia osobistego i założenie rodziny – żyją z myślą o porzuceniu gospodarstwa i szukaniu szczęścia w mieście. Szanse znalezienia kandydatki na żonę i partnerki do prowadzenia gospodarstwa maleją. Sporadyczne są wypadki, aby dziewczyna ze wsi wyszła za mąż za rolnika i pozostała w swoim środowisku. Rodzice przekonani, że nie obejmie ona własnego gospodarstwa oraz znając warunki życia kobiety wiejskiej, starają się kierować ją do miasta, odradzając wszelkimi sposobami zostanie

żoną rolnika. Nic zatem dziwnego, że młodzi rolnicy także przeznaczają nadwyżki finansowe na kupno lub budowę domu w mieście, zamiast modernizacji gospodarstwa. W ten sposób wieś stała się w dużej mierze źródłem finansowania budownictwa jednorodzinnego w mieście.

Mieszkańców wsi miasto przyciągało nie tylko atrakcyjnością form życia społecznego, lecz także stwarzało warunki pracy i wynagrodzenia bardziej korzystne niż istniały na wsi. Do wyjątków należały przypadki, kiedy mieszkańiec miasta przenosił się na wieś, natomiast sytuacja odwrotna była bardzo częsta. Dziś widać nieraz na polu babacie i dziadków 70-letnich wykonujących prace polowe ponad ich siły, podczas gdy na plażach wyleguje się mrowie ludzi młodych, martwiących się jedynie długą kolejką po żywność.

Dokończenie na str. 11



Capella Musicae Antigue Orientalis z Poznania

V DNI MUZYKI CERKIEWNEJ W HAJNÓWCE

Cztery dni, od 15 do 18 maja. Hajnówka żyła urokiem muzyki cerkiewnej. A z nią cały kraj, bo hajnowska impreza, V Dni Muzyki Cerkiewnej – Hajnówka 86, przez organizatorów słusznie nazwana festiwałem, zwycięsko przekroczyła już regionalne opłotki. Świadczy o tym geografia zespołów chóralnych, stających w Hajnówce do szlachetnego współzawodnictwa.

Słowa uznania należą się organizatorom hajnowskiego festiwalu za to, że potrafili pod kopułami soboru św. Trójcy zgromadzić ludzi z całej Polski, którzy swój wolny czas po pracy lub nauce poświęcają muzyce cerkiewnej. Gdyby nie Dni Muzyki Cerkiewnej, któż by wiedział o istnieniu tych właśnie zespołów? Dni te w sposób widoczny wydorosły, zmężniały, sięgnęły wyżyn akademickich. „Dziś wiemy – czytamy w Programie V Dni Muzyki Cerkiewnej – że ziarno rzucone przed pięćmioma laty na Ziemię Białostocką zaowocowało nadspodziewanie szybko. Polska chóralistka wzbogaciła się o nową oryginalną imprezę”.

Impreza ta, jak i w latach poprzednich, rozpoczęła się 15 maja późnym popołudniem w nowej cerkwi. Rozpoczęła się, niestety, od przykrych niespodzianki. Najpierw okazało się, że zapowiadane uprzednio chóry zagraniczne nie przyjechały do Polski, w czym organizatorzy imprezy ani trochę nie zawinili. Nie przybył także z Warszawy chór międzyuczelniany działający przy kościele akademickim pod wezwaniem św. Anny. Powód – nagła choroba jego dyrygenta, Janusza Dąbrowskiego. Ks. Michał Niegierewicz zmuszony był w trybie pilnym zwoływać z domów i zakładów pracy własnych chórzystów, aby wypełnić program wieczorów inauguracyjnych.

Następne dwa dni – również w nowej cerkwi – wypełnione były występami rywalizujących zespołów. Jury pod przewodnictwem prof. Warszawskiej Akademii Muzycznej – Romualda Twardowskiego surowo oceniali przede wszystkim dobór repertuaru, interpretację utworów i artyzm dyrygowania. Nie mia-

ło ono łatwego zadania. Sam prof. R. Twardowski stwierdził, że dyskusje na temat podziału miejsc wśród dziewięcioosobowego jury były bardzo burzliwe. Zespoły podzielono przede wszystkim na dwie kategorie: chórów parafialnych i zespołów estradowych. W pierwszej kategorii dwie równorzędne pierwsze nagrody przyznano chórom z Lublina i Jabłecznej. Drugą nagrodą obdzielono zespoły z Białegostoku i Hajnówki.

W kategorii chórów estradowych również uznano za równorzędne, godne pierwszego miejsca, chóry z Wrocławia i Poznania. II nagrodą uhonorowano akademicki chór WSP w Słupsku, zaś III nagrodę w tej kategorii powieźli przyszli pedagodzy do Bydgoszczy. Statuetka białowieskiego żubra, symbolizująca zaszczytne wyróżnienie we współzawodnictwie o piękno śpiewania muzyki cerkiewnej, przypadła w udziale chórowi nauczycielskiemu z Łodzi. Ponadto w oczach jury Piotr Ferensowicz jako dyrygent Akademickiego Chóru Górniczego Politechniki Wrocławskiej zasłużył na nagrodę specjalną. Taką nagrodą uhonorowano również solistów: Marię Urbanek z Poznania i Tomasza Lulka z Lublina. Nagrodę publiczności większością głosów przyznano poznańskiej Cepelli Musicae Antiquae Orientalis.

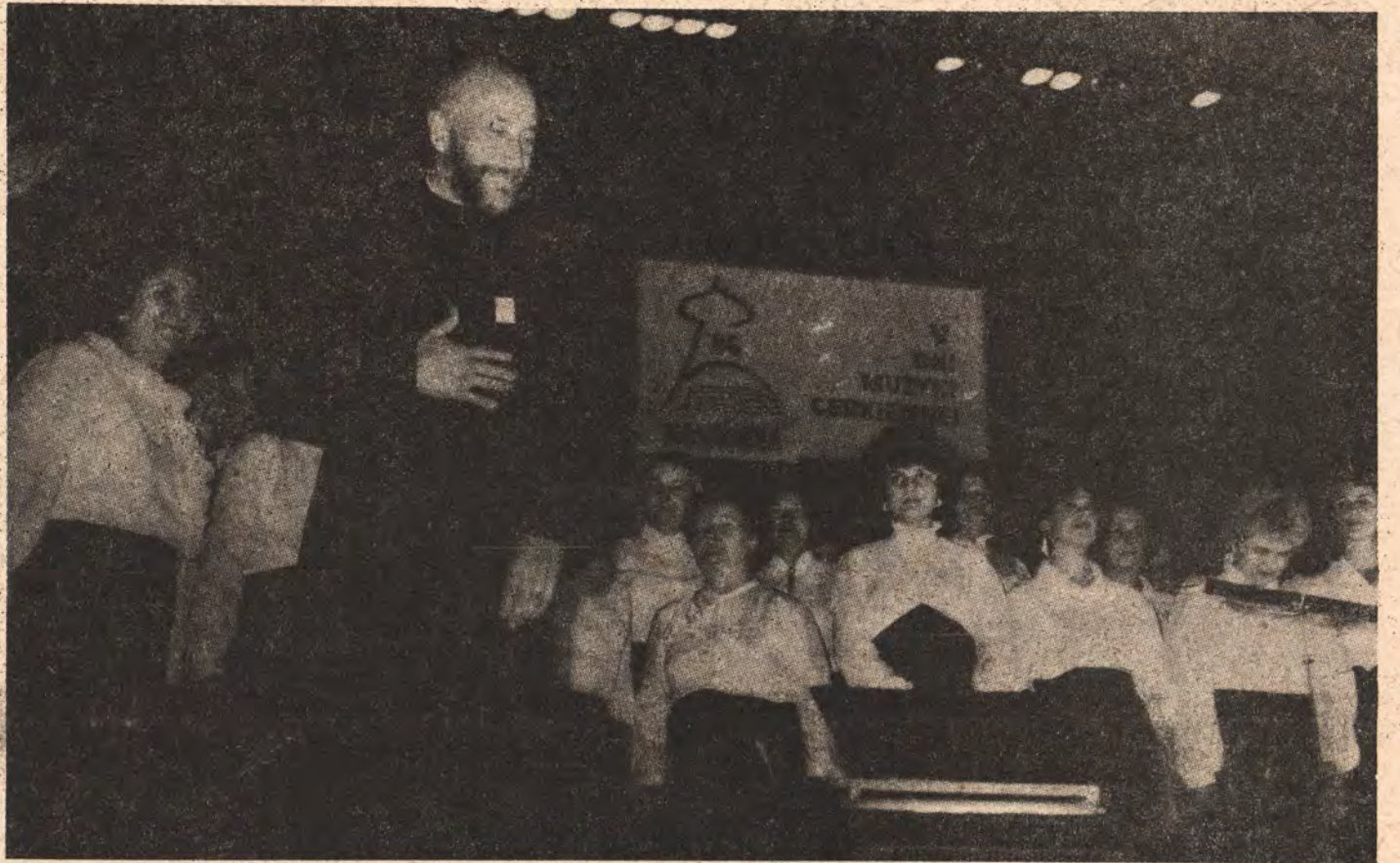
Kończąc swój protokół, jury stwierdza: „... festiwal wykazał bardzo wysoki poziom artystyczny oraz wzbudza coraz większe zainteresowanie renomowanych zespołów chóralnych i szerokiej publiczności. Pozwala to sformułować opinię o potrzebie kontynuowania hajnowskiego festiwalu w cyklu corocznym. Jednocześnie jury tegorocznego festiwalu zdecydowanie wnioskuje o włączenie Dni Muzyki Cerkiewnej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do kalendarza imprez ogólnopolskich jako znaczącej imprezy w panoramie polskiej kultury muzycznej”.

Oby tak się stało.

Zdjęcia i tekst:
Jan Wirski



Hajnowski Dom Kultury



Ks. Jerzy Szubak i jego chór



Majowa pielgrzymka młodzieży prawosławnej na Świętą Górę Grabarkę ma już swoje tradycje i odgrywa istotną rolę w życiu tego środowiska. Służy przede wszystkim integracji młodzieży, umożliwia lepsze poznanie nauki i działalności Kościoła prawosławnego.

W tym roku przyjechało do Grabarki około 2 tysiące osób. Pierwsze grupy młodzieży przybyły 16 maja po południu. Oprócz spraw porządkowych w dniu tym dokonano jeszcze poświęcenia i ustawienia krzyża od uczestników pielgrzymki. W godzinach wieczornych odbyła się panichida nad grobem niedawno zmarłej ihumenii Barbary.

Sobota, jak co roku, była dniem z najbogatszym programem. Dzień rozpoczął się liturgią świętą, którą celebrował ks. biskup Sawa w asyście ks. biskupa Jeremiasza i licznie przybyłego duchowieństwa. Występ chóru duszpasterskiego akademickiego z Białegostoku i znakomite wykonanie kilku popularnych hymnów cerkiewnych wywołało duże zainteresowanie. Na koncert przybyli niemal wszyscy uczestnicy pielgrzymki. Po koncercie prezes Koła Teologów Prawosławnych Mirosław Martęczyk przywitał gości przybyłych z kraju i z zagranicy. Do Grabarki przybyli: przedstawiciele patriarchatu bułgarskiego, Kościoła prawosławnego w Czechosłowacji, patriarchatu serbskiego, Fińskiego Kościoła Prawosławnego. Referat wprowadzający wygłosił ks. bp Sawa. Przypomnił między innymi o celu pielgrzymki oraz o roli prawosławia we współczesnym świecie. Wyraził nadzieję, że pobyt na Świętej Górze przyczyni się do wzmocnienia więzi z własnym wyznaniem oraz kulturą i tradycją z nim związanymi. Następnie głos zabrali przedstawiciele delegacji zagranicznych. Delegat prawosławnego Kościoła z Czechosłowacji Michaił Szwajko stwierdził, że formy organizacyjne młodzieży prawosławnej w Polsce mogą być wzorem do naśladowania w innych krajach.

W godzinach przedpołudniowych organizatorzy zaplanowali obrady w 12 grupach dyskusyjnych, lecz deszcz nieco pokrzyżował plany. Dlatego też, ze względu na brak pomieszczeń, dyskusja toczyła się tylko w 6 grupach, gdzie ujęte były wszystkie tematy na zasadzie podobieństwa treści. Brałem udział w obradach grupy ks. biskupa Jeremiasza i ks. S. Żelazniakowicza. Biskup Jeremiasz, mówiąc o drodze zjednoczenia chrześcijan, stwierdził, że są oni wprawdzie rozdzieleni, lecz nie jest rozdzielny Kościół, gdyż jako Ciało Chrystusa rozdrobnić się nie da. Droga do zjednoczenia – stwierdził biskup Jeremiasz – wiedzie tylko przez zachowanie wierności nauce Chrystusa, świętych apostołów i ojców Kościoła.

GRABARKA '86

Ks. Żelazniakowicz w interesujący sposób przedstawił stan stosunków między Kościołem prawosławnym a innymi wyznaniami chrześcijańskimi. Rozmawiano w języku polskim, rosyjskim, białoruskim, ukraińskim, a nawet angielskim.

W godzinach popołudniowych na spotkaniu plenarnym dyskutowano o aspiracjach i dążeniach współczesnej młodzieży w kontekście zgodności tych zagadnień z Ewangelią. Wielu osobom spotkanie to dało odpowiedź na nurtujące ich problemy moralne.

Wieczorem odbył się koncert, którego wykonawcami byli wszyscy uczestnicy pielgrzymki – wspólnie śpiewano pieśni cerkiewne. Tym, co nie znali słów, organizatorzy przygo-

towali śpiewniki, melodia była wszystkim znana. Spowiedź uczestników pielgrzymki i „wsienoczna” kończyły bogaty we wrażenia sobotni dzień.

Niedzielną liturgią świętą celebrowaną przez ks. biskupa Jeremiasza i wspólna eucharystia była najważniejszym wydarzeniem ostatniego dnia pielgrzymki.

Święta Góra Grabarka przyciąga do siebie niewidzialną siłą. Ci, którzy tam się modlili, aktywnie uczestniczyli w nabożeństwach, spotkaniach i dyskusjach, myślą już o tym, jak znów za rok na tym samym miejscu powitają swoich znajomych i przyjaciół słowami „Christos woskriesien”.

E. M.



Zdjęcia: Waldemar Andrzejczuk

ŻYCIE RELIGIJNE PRAWOSŁAWIA JEST NIEUSTANNE WZBAGACANE REFLEKSJĄ TEOLOGICZNO-FILOZOFICZNĄ. Dokonuje się ciągły ruch intelektualny. Odbywa się to dzięki ludziom, którzy w szczególny sposób doświadczają obecności Boga i religii w swoim życiu. Życie swoje traktują jako możliwość ciągłego wyrażania i doskonalenia własnych doświadczeń i przemyśleń religijnych.

Prawosławie wydało w XIX i XX wieku wielu ludzi przenikniętych profetyczną pasją. Można tu wymienić Solowjowa, Mereżkowskiego, Bułgakowa, Szesstowa, Chomiakowa, Tolstoja, Dostojewskiego i wielu innych. Tworzyli oni specyficzny nurt odrodzenia religijnego, przypadający na drugą połowę XIX i początek XX wieku. Ruch ten objął wszystkie dziedziny życia religijnego, naukowego i kulturalnego. Przyczynił się do pogłębienia refleksji prawosławnej i stanowi nieustanne przesłanie dla czasów nam współczesnych.

Chcę przedstawić tu sylwetkę myśliciela z tego okresu, Mikołaja Bierdiajewa, który zdobył wielki rozgłos na Wschodzie i na Zachodzie. Jego myśl jest inspiracją w poszukiwaniach dzisiejszych teologów i filozofów. Obejmuje swoim zasięgiem obszary prawosławia, a także katolicyzmu i protestantyzmu. Jest wciąż żywotna i obecna.

74 lata życia Bierdiajewa obfitowały w wydarzenia i trudne, i doniosłe. Było to życie aktywne i nie bojące się stawiać czoła przeciwnościom losu i historii.

Bierdiajew urodził się 19 marca 1874 roku w Obuchowie koło Kijowa, w rodzinie arystokratycznej. Jego ojciec był wojskowym wysokiej rangi, sam także wywodził się z rodziny o tradycjach wojskowych. Matka była spokrewniona z polską rodziną arystokratyczną Braniczkich. W domu Bierdiajewów mówiono po rosyjsku, biegle posługiwano się, jak to było wówczas w modzie, francuskim. Mikołaj znał też dobrze język polski. Zasadnicze podsta-



Mikołaj Bierdiajew

wy wykształcenia otrzymał w domu. Później, w myśl życzeń ojca, kształcił się w uczelni wojskowej. Jednak kariery wojskowej nie zrobił. Dość wcześnie zetknął się z filozofią. W wieku lat 16 czytał już Kanta, Hegla i Schopenhauera – książki z rodzinnej biblioteki. Od tego czasu filozofia stała się jego życiową pasją. Studiował na uniwersytetach w Kijowie i w Heidelbergu. Żadnych jednak regularnych studiów nie ukończył. Jego żywiołowa natura nie godziła się z ustalonym rytmem zajęć. W Kijowie, podczas studiów prawniczych, zetknął się z marksizmem i ruchem socjalistycznym. Z powodu działalności politycznej w tym ruchu został zesłany (1898-1901). Po powrocie ze zsyłki powrócił do światopoglądu prawosławia. Szczególny wpływ miała tu lektura pism Solowjowa i Mereżkowskiego. Wówczas to myśl jego nabiera wyraźnej orientacji religijnej i mistycznej. W 1903 r., wspólnie z Bułgakowem, założył pismo „Woprosy Żywni”, które odegrało istotną rolę w polemikach filozoficzno-religijnych tamtego okresu. Brał wówczas aktywny udział w życiu intelektualnym młodej inteligencji rosyjskiej poprzez od-

czyty i dyskusje. Chociaż jego myślenie skoncentrowane było na problematyce religijnej, to nie omijało istotnych kwestii społecznych. W 1918 r. Bierdiajew współpracował przy zakładaniu Wolnej Akademii Religii i Filozofii w Moskwie, gdzie przez dwa lata był jej profesorem. W 1922 r. założył Akademię Filozofii Religii w Berlinie, która w 1925 r. przeniesiona została do Paryża. W Paryżu w latach 1925-1940 Bierdiajew był redaktorem czasopisma „Put”, kierował też rosyjskimi publikacjami filozoficzno-religijnymi w ramach wydawnictwa YMCA-PRESS. Organizował liczne spotkania ekumeniczne. Brał aktywny udział w życiu intelektualnym ówczesnej Francji. Jego mieszkanie było miejscem spotkań elity umysłowej. Przyjaźnił się z katolickimi filozofami Mounierem i Maritainem. Wspólnie z Mounierem założył i prowadził pismo „Esprit”, które przyczyniło się do powstania kierunku filozoficznego zwanego personalizmem. Przed wybuchem wojny ostrzegał niejednokrotnie przed niebezpieczeństwem faszyzmu i był krytykiem antysemityzmu. Wojnę przeżył we Francji. Nie omi-

nię go przesłuchania Gestapo. Prace Bierdiajewa tłumaczono na wiele języków (większość prac pisał w języku rosyjskim). Szczególnie znany był w krajach anglosaskich. W 1947 r. otrzymał doktorat honoris causa w Cambridge z teologii. Utrzymywał intensywny kontakt ze środowiskami rosyjskimi, jakkolwiek przeciwstawiał się konserwatyzmowi i monarchizmowi tych środowisk. Był żonaty, nie miał dzieci. Twierdził o sobie, że z natury jest melancholijny, zamknięty w sobie. Na życie miał pogląd raczej pesymistyczny, chociaż niejednokrotnie dochodziła do głosu buntownicza strona jego natury. Choć twierdził, że nie jest skłonny do ryzyka, to w sytuacjach trudnych zawsze okazywał zdecydowanie. Kochał zwierzęta, zwłaszcza swego kota Murję. Zmarł 23 marca 1948 roku w Clamart pod Paryżem.

CO DECYDUJE O NIEUSTANNEJ NOŚNOŚCI RELIGIJNYCH KONCEPCJI BIERDIAJEWY? Co nowego wniosła jego myśl do prawosławia i w ogóle do chrześcijaństwa? Spróbuję przedstawić najbardziej charakterystyczne punkty refleksji Bierdiajewa:

PARAFIA PRAWOSŁAWNA W ZABŁUDOWIE

Dzisiejsze parafie prawosławne w Zabłudowie należą do najciekawszych kart historii Kościoła prawosławnego na Białostocczyźnie. Założenie miejscowości Zabłudów datuje się na koniec XV wieku. W tym okresie Aleksander Chodkiewicz, Marszałek Wielki Litewski, zagospodarował wchodzącą w skład jego dóbr rodzinnych Puszczę Błudowską. Efektem zagospodarowania tej części pogranicza polsko-litewskiego stały się liczne fundacje zamków, cerkwi i miast, w 1497 roku Aleksander Chodkiewicz rozpoczął budowę zamku w Gródku. W 1498 roku sprowadził do swej rezydencji zakonników, którzy w dwa lata później dali początek słynnej Ławrze Supraskiej. Monaster supraski został uposażony licznymi nadaniami. Dla założonej na początku XVI wieku Choroszcy Chodkiewiczowie wystarali się w 1507 roku o prawa miejskie. Dobra zabłudowskie, sąsiadujące z dobrami królewskimi, stały się obiektem szczególnej troski Chodkiewiczów, a sam Zabłudów ich rezydencją. Położenie dóbr rodowych na pograniczu polsko-litewskim nadawało tym ziemiom ważną funkcję w kształtowaniu się stosunków między wyznawcami prawosławia i katolicyzmu. Na tych terenach współistniały i przenikały się wzajemnie różne nurty polityczne, kulturalne i wyznaniowe.

Aleksander Chodkiewicz doskonale zdawał sobie sprawę ze znaczenia tych ziem. Dlatego też po fundacji monasteru supraskiego zajął się rozbudową własnej rezydencji w Zabłudowie. Sprowadził tutaj licznych osadników różnych wyznań i narodowości. Po śmierci Aleksandra Chodkiewicza dobra zabłudowskie przejął jego syn, Grzegorz Chodkiewicz. Był on człowiekiem światłym, o szerokich horyzontach myślowych. Utrzymywał liczne kontakty z czołowymi przedstawicielami życia religijnego i kulturalnego, kontynuował politykę swego ojca wobec Cerkwi i dążył do uczynienia ze swej rezydencji liczącego się ośrodka kulturalnego. Jako klitor monasteru supraskiego znacznie przyczynił się do skompletowania biblioteki klasztornej, liczącej w 1557 roku ponad 200 woluminów. Hojny magnat pokrył wystrój cerkwi sobornej pw. Zwiastowania NMP, gdzie został zamieszczony portret freskowy jego ojca Aleksandra jako opiekuna i fundatora. Grzegorz Chodkiewicz w roku 1553 podniósł rodzinną rezydencję Zabłudów do rangi miasta, a w 1563 roku ufundował cerkiew Zaśnięcia NMP i kościół św. Piotra i Pawła. W dokumencie regulującym uposażenie proboszczów obu wyznań postanowił, by duchownym był „człowiek biegły w piśmie i oddany cerkwi”; takim też powinien być „mistrz przy kościele rzymskim”. W zapisie funduszowym ustanowił szkoły przy obu świątyniach, nadając ich nauczycielom prawo pobierania 50 kopiejek i dziesięcin. Grzegorz Chodkiewicz

ufundował także szpital przy cerkwi prawosławnej, zaznaczając, że „*ludzie ubogich do tego szpitalu mająt przymowatli, tak z zakonu greckiego jako i rzymskiego, odnoży starych, niedużych, chwoych, niewiduszczich, kotoryje wże do roboty negodilisja*”.

Największą zasługą Grzegorza Chodkiewicza dla Kościoła prawosławnego było sprowadzenie drukarzy: Piotra Mściwawca z Wilna i Iwana Fedorowa z Moskwy. Motywy założenia zabłudowskiej oficyny wydawniczej nie są dokładnie znane. Wiadomo, że to przedsięwzięcie poprzedziły wieloletnie starania wielu działaczy prawosławnych. Grzegorz Chodkiewicz, inspirowany przez koła prawosławne, chciał założyć drukarnię pracującą na potrzeby Kościoła prawosławnego. Drukarnia w rezydencji Chodkiewicza podnosiła prestiż jego rodu, a zarazem stała się konkurencyjna dla druków protestanckich. W uruchomieniu drukarni zabłudowskiej Chodkiewicz zaznaczył własną tożsamość kulturową i polityczną wobec zbliżającej się unii lubelskiej, nie chcianej przez możnych litewko-ruskich.

Zabłudowska oficyna wydawnicza wydała dwa druki: w 1569 roku – „*Ewangielija Uczytelnaja*” i w 1570 roku – „*Psalter s Czasosłowom*”. Choroba sędziwego hetmana oraz opozycja wobec wydawnictw prawosławnych skłoniła Chodkiewicza do zamknięcia drukarni.

Drukarnia Chodkiewicza wywarła duży wpływ na losy parafii prawosławnej w Zablu-

downie, a także odbiła się szerokim echem na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego. Okres, w którym powstała, był burzliwy w Kościele prawosławnym. Reformacyjne dążenia części społeczności prawosławnej ścierały się z tradycyjnym charakterem Cerkwi. Sztuka drukarska na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, w zamierzeniach teologów, miała pomóc w upowszechnianiu tekstów liturgicznych i kanonicznych, duchem odpowiadających prawosławiu, a tym samym wziąć udział w obronie jego dogmatów.

Drukarnia zabłudowska była wynikiem dążeń kulturalno-religijnych ludności ruskiej. W tej oficynie zostały stworzone druki zbliżone do zachodnioeuropejskiej książki drukowanej, mające wiele komponentów drukarskiej sztuki ozdobnej (kolofony, figurowy frontispis i heraldyczna grafika). Ich współtwórcą, Hrycz Iwanowicz, był twórca cyrylicznej kursyw.

Okres rozkwitu cerkwi prawosławnej w Zabłudowie trwa do końca XVI wieku. Po śmierci Grzegorza Chodkiewicza (1572) właścicielami Zabłudowa do końca XVI stulecia byli Pacowie, Sapiehowie, Leszczyńscy i Sanguszkowie.

Przejęcie Zabłudowa w skład dóbr rodowych Radziwiłłów, wprowadzenie postanowień soboru brzeskiego i naciski ze strony Kościoła katolickiego zmieniły położenie społeczności prawosławnej. Radziwiłłowie pragnęli stworzyć z Zabłudowa jeden z głównych ośrodków kalwinizmu. Realizując ten zamiar, ufundowali oni zbor i szkołę kalwińską. W okresie radziwiłłowskim Zabłudów stał się miejscem synodów kalwińskich dla całego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Obok protestantów miasto od końca XVI wieku szybko zaludniało się ludnością żydowską. Radziwiłłowie widzieli w niej czynnik rozwoju gospodarczego swych dóbr. W rezultacie w połowie XVII wieku Zabłudów stał się ośrodkiem czterech wyznań: prawosławie, katolicyzmu, protestantyzmu i wyznania mojżeszowego. Radziwiłłowie, mimo iż sami nie byli wiernymi Kościoła prawosławnego, bronili cerkwi zabłudowskiej i jej wiernych. Maria Radziwiłłówna w 1659 roku czyni liczne zapisy na rzecz klasztoru Zaśnięcia NMP w Zabłudowie (mieszczącego się od 1567 roku w przycerkiewnym domu parafialnym), a cerkiew monasteru wybiera na miejsce swego spoczynku. Znamienne, iż aby zabezpieczyć prawosławny charakter monasteru, wła-

ścicielka poczyniła w swym zapisie wiele ograniczeń i zakazów zmiany wyznania dla mnichów i poddała ich pod jurysdykcję monasteru św. Ducha w Wilnie.

W połowie XVII wieku cerkiew parafialna i monaster zabłudowski były jedynymi ośrodkami prawosławnymi obok monasteru św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim i dwóch monasterów: św. Trójcy i św. Spasa w Drohiczynie. Ośrodek prawosławny w Zabłudowie stał się obiektem licznych nacisków i napadów ze strony innych konfesji. Świadczą o tym liczne zapisy skarg i protestów prawosławnych wpisanych do ksiąg grodzkich i ziemskich. Często w obronie społeczności prawosławnej Zabłudowa występował Radziwiłłowie i archimandryta słucki (imię nieznane), sprawujący jurysdykcję nad monasterem i cerkwią w końcu XVII wieku.

Monaster zabłudowski w rejestrze diecezji kijowskiej z 1723 roku został zaliczony do „błogocześniwych” ze względu na przechowywane w nim relikwie młodzieńca Gabriela. Św. Gabriel, patron dzieci tych ziem, był synem pobożnych włóścian prawosławnych ze wsi Zwierki, wchodzącej w skład dóbr zabłudowskich. W 1690 roku został on zamordowany przez arendarza wsi Zwierki. Szczątki – po 30-letnim przebywaniu na cmentarzu zwierzewskim – zostały przeniesione w 1746 roku do monasteru w Zabłudowie. Tam znajdowały się do roku 1775, w którym to archimandryta Koraczyński, po uzyskaniu pozwolenia patriarchy Konstantynopolańskiego, przeniósł je do klasztoru św. Trójcy w Słupsku. Mimo przeniesienia relikwii kult św. Gabriela pozostawał nadal żywy w prawosławnej społeczności Zabłudowa. W 1894 roku, z inicjatywy ks. Piotra Czetyrkińca, wybudowano na miejscu dawnej kaplicy w Zwierkach nową cerkiew, która w 1902 roku spłonęła podczas pożaru wsi. Nabozęństwa w dniu święta Gabriela Zabłudowskiego i dziś posiadają szczególną oprawę.

W XVIII wieku, wobec zmniejszającej się liczby wiernych, położenie materialne klasztoru i cerkwi zabłudowskiej było bardzo ciężkie. Ihumen monasteru żądał od Zofii Radziwiłłówny należytą mu dziesięcinę, motywując: „*iz cerkiew w czasie deszczów i sloty wiele zaciekla, przez co niepomalu gnije, czemu chcieliby zapobiec*”.

Po upadku Rzeczypospolitej monaster zabłudowski wraz z bielskim i drohiczkim znalazły się w granicach państwa pruskiego, a od

